

SZKOLNICTWO BENEDYKTYŃSKIE W PUŁTUSKU W LATACH 1781-1833

Przez ponad siedem wieków benedyktyńskie opactwo św. Wojciecha mieściło się w Płocku. Aż do roku 1781, kiedy to benedyktyni podjęli, dla wielu zaskakującą, decyzję o przeprowadzce do Pułtuska. Na sesji w dniu 11 V 1781 roku Komisja Edukacji Narodowej „na przełożenie ks. biskupa płockiego zezwoliła, aby ks. benedyktyni z Płocka do Pułtuska przenieść się mający, użyci byli do uczenia tamże szkół publicznych pod kondycjami szczególnymi, w niniejszej rezolucyi warować się mającemi”¹. W zamian za przekazanie na własność w wieczyste użytkowanie kolegium pojezuickiego w Pułtusku wraz z kościołem, benedyktyni zobowiązali się uczyć młodzież w tamtejszej szkole i utrzymywać z własnych zasobów finansowych szkołę, klasztor i kościół oraz wypłacać pensję rektorowi szkoły, którym na razie miał pozostać eksjezuita Piotr Gościcki². W dniu 20 VI tegoż roku opat Norbert Hieronim Komoński (jednocześnie w latach 1780-83 prezes Kongregacji) i przeor Izydor Schwartz w imieniu całego zgromadzenia przekazali biskupowi płockiemu Michałowi Jerzemu Poniatowskiemu i jego następcom swój klasztor w Płocku wraz z kościołem św. Wojciecha, które następnie biskup przeznaczył na seminarium³.

Decyzja powierzenia benedyktynom prowadzenia renomowanej szkoły w Pułtusku może dziwić, gdyż zgromadzenie to (a przynajmniej męska jego gałąź) nie miało dotąd większych doświadczeń z wycho-

¹ *Protokoły posiedzeń KEN 1781-1785*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1915, s. 23.

² K. Wiśniewski, *Z dziejów konwentu benedyktynów w Pułtusku w latach 1781-1864*, [w:] *Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. VI, Pułtusk 2005, s. 112.

³ Archiwum Diecezjalne w Płocku (dalej ADP), Akta zakonne – benedyktyni, niesygnowane.

waniem i edukacją młodzieży. Co więcej oświeceniowe elity żywiły pogardę i niechęć do zakonów typu kontemplacyjnego, a takim byli przecież benedyktyni. Niechęć ta w pewnym stopniu udzielała się również elitom kościelnym. Uważano, że monastycyzm kontemplacyjny nie przynosi nikomu pożytku, oskarżano zakonników o fanatyzm. Tym „ciemnym zakonem” przeciwstawiano pożyteczne i „oświecone” zakony nowego typu: pijarów i misjonarzy, których uważano za rzeczników szerzenia oświaty, nauki i cywilizacyjnego postępu⁴. Dla czegoś więc zadania edukacji młodzieży w Pułtusku nie powierzono któremuś z tych zakonów?

Kluczową dla całego zagadnienia wydaje się być postać biskupa płockiego, wpływowego członka KEN, brata i najbliższego współpracownika króla – Michała Jerzego Poniatowskiego. W pełni podzielał oświeceniowe idee, zapragnął on poprzez powierzenie benedyktynom zadań wychowawczych i edukacyjnych uczynić zakon bardziej „oświeconym” i „pożytecznym”. Innym powodem był wysoki poziom naukowy, jaki reprezentowali w tym okresie benedyktyni. Wewnętrzne studia klasztorne benedyktynów, po których następowały święcenia kapłańskie, trwały w owym czasie 9 lat – najdłużej ze wszystkich zakonów (3 lata filozofii i 6 teologii, nie licząc obowiązkowego studium dokształcającego z teologii moralnej)⁵, podczas gdy np. czas studiów w seminariach świeckich diecezji płockiej wynosił 3 lata. Choć w praktyce mnisi otrzymywali święcenia nieco wcześniej, to jednak poziom ich edukacji korzystnie odróżniał się od studiów w innych placówkach, przygotowujących do kapłaństwa. Z kolei konieczność zapewnienia odpowiedniej kadry naukowej dla studiów wewnątrzklasztornych sprawiała, że dużą wagę przywiązywano w ogóle do rozwoju nauki. Kariera naukowa zakonników, uwieńczona doktoratem, była długa i wielostopniowa i wymagała od mnichów tak znacznych osiągnięć naukowych i dydaktycznych, jak i wzorowej postawy moralnej⁶. W omawianym okresie wśród członków zgroma-

⁴ E. Jabłońska-Deptuła, *Przystosowanie i opór. Zakony męskie w Królestwie Kongresowym*, Warszawa 1983, s. 70 i 145.

⁵ Nie można wykluczyć, że po objęciu szkoły pułtuskiej zaszła zmiana w systemie kształcenia na studiach klasztornych. Prawdopodobnie otwarto również 3-letnie studium „humaniarum” – ADP, Akta zakonne – benedyktyni, niesygnowane.

⁶ M. Kaniór OSB, *Polska Kongregacja Benedyktyńska Św. Krzyża 1709-1864*, Tyniec 2000, s. 123-147.

dzenia płockiego benedyktynów znajdowało się szczególnie dużo osób z tytułami naukowymi („*doctores*”), co pozwalało mieć nadzieję, że przeniesiony do Pułtuska konwent sprawdzi się w pracy wychowawczej i edukacyjnej.

Pomysł biskupa Poniatowskiego spotkał się z przychylnym przyjęciem przez benedyktynów, o ile to nie oni sami byli inicjatorami tej koncepcji. Nie ulega wątpliwości, że ani biskup płocki, ani tym bardziej KEN nie mieli prawa do swobodnego przenoszenia klasztorów benedyktyńskich, decyzja zapadła na kapitule konwentu płockiego i została zapewne zatwierdzona przez kapitułę generalną Kongregacji benedyktyńskiej.

Decyzja przeniesienia się do Pułtuska i objęcia szkoły okazała się przełomową w dziejach konwentu. Podjęte ryzyko przeprowadzki z dobrze prosperującego klasztoru w Płocku do zrujnowanego pojezuickiego kolegium pułtuskiego i ryzyko utrzymywania budynków szkolnych na własny koszt bez dotacji państwowych, przyniosło stokrotny zysk w przyszłości, kiedy to właśnie prowadzenie „instytutu szkolnego” w znacznej mierze uchroniło klasztor przed kasatą. A przeniesione do Pułtuska zgromadzenie „zabłysło uczonością i znakomitą dyscypliną”⁷.

Po przeprowadzce do Pułtuska benedyktyni przyjęły nazwę „Zgromadzenie Płocko-Pułtuskie Zakonu Św. Benedykta” (*Conventus Plocko-Pultoviensis Ordinis Sancti Benedicti*), którą oficjalnie zachowali aż do końca swego istnienia, choć od drugiej dekady XIX stulecia coraz powszechniej było poprzestawanie na określeniu „Pułtuskie”. Oficjalne przekazanie benedyktynom byłego kolegium jezuitów nastąpiło 25 VII 1781 r., cała przeprowadzka konwentu do Pułtuska zakończyła się w połowie września tego roku⁸.

Pułtuska szkoła miała w ramach KEN status 7-klasowej szkoły podwydziałowej. Budynki szkolne były utrzymywane na koszt klasztoru, natomiast znaczne dotacje z KEN szły głównie na pensje profesorów i pomoce naukowe. Kadre nauczycielską początkowo w przeważającej mierze stanowili byli jezuita, z upływem lat w coraz większym stopniu zastępowani przez benedyktynów. Mniejszy był natomiast udział nauczycieli świeckich.

⁷ A.J. Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna*, Płock 1930, s. 549.

⁸ K. Wiśniewski, *dz. cyt.*, s. 114.

Benedyktyni wkrótce zyskali znakomitą opinię jako nauczyciele. Już w drugim roku po objęciu szkoły liczba uczniów wzrosła o 30%, a generalna tendencja zwykła utrzymała się aż do końca I Rzeczypospolitej⁹. Pod względem liczby uczniów szkoła w Pułtuskach na 30 szkół podlegających KEN zajmowała trzecie miejsce po Żytomierzu i Krakowie. Była największą na Mazowszu. W latach 1781-1790 przez jej mury przewinęło się 4228 uczniów, w szkole w Żytomierzu uczyło się niewiele więcej, bo 4289 uczniów, w szkole w Krakowie 4240, w Warszawie 3692 uczniów, w Płocku 2184 uczniów, w Poznaniu 1570 uczniów. W ciągu roku szkolnego przeciętna liczba uczniów wynosiła w Pułtuskach ponad 400 osób, podczas gdy np. w Toruniu nie przekraczała 50 osób¹⁰.

W przeważającej mierze uczniowie pochodzili z pobliskiej ziemi ciechanowskiej, w dalszej kolejności zakroczymskiej, nurskiej i różańskiej – była to przede wszystkim uboga szlachta. Słabiej reprezentowane było Mazowsze południowe. Poza Mazowszem najsilniejsze przedstawicielstwo miała Warmia. Poza tym wśród uczniów spotykamy osoby z niemal wszystkich ziem Rzeczypospolitej, m.in. z województwa krakowskiego, sandomierskiego, wileńskiego i smoleńskiego¹¹.

Oczywiście przytoczone wyżej dane dotyczące liczby uczniów nie odzwierciedlają liczby absolwentów. Przerwanie nauki po ukończeniu kilku początkowych klas było zjawiskiem dość rozpowszechnionym. Faktycznie szkołę w Pułtuskach kończyło jedynie ok. 6% uczniów rozpoczynających naukę w klasie I. Większość rezygnowała w skutek trudności w nauce, trudności ekonomicznych, a często dlatego, że nie uważała za konieczne przechodzenie całego programu szkoły. Tym bardziej, że znaczna część uczniów rozpoczynała swą edukację w dość zaawansowanym wieku. I tak w klasie I spotykamy zarówno 6-latków, jak i uczniów wieku lat 18, zdarzyło się nawet dwóch mężczyzn, którzy naukę rozpoczęli w wieku lat 30-stu¹².

Szkoła w Pułtuskach uzyskiwała od wizytatorów Komisji z reguły pozytywne oceny. W 1785 r. Franciszek Salezy Jezierski chwalił dobre

⁹ I. Klarnert, *Dzielo Komisji Edukacji Narodowej w Pułtuskach*, [w:] *Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. II, Warszawa 1975, s. 136.

¹⁰ Tamże, s. 134-135.

¹¹ Tamże, s. 137-138.

¹² Tamże, s. 137.

obyczaje profesorów, podkreślając, że benedyktyni posiadli również „sztukę podobania się obywatelom”¹³. Według oceny badacza problemu Tadeusza Kowalskiego, nauczyciele „doceniali rolę bliskich i serdecznych, a przy tym taktownych stosunków między wykładowcami i młodzieżą. Nauczyciel jako wzór moralny ich zdaniem «powinien kochać uczniów tak, jak rodzice dzieci»”¹⁴. Benedyktyni realizowali program KEN, jednak szczególną uwagę zwracali na patriotyczne wychowanie młodzieży, najdłużej też opierali się wszelkim zmianom wprowadzanym przez Targowiczán.

Pomyślny rozwój szkoły został przerwany przez pruską okupację. Pułtuscycy benedyktyni znaleźli się w izolacji od swych współbraci z innych terenów Rzeczypospolitej (głównie z Galicji), przez co dał się odczuć brak wykładowców w szkole. Funkcje te dotąd z reguły powierzano głównie klerykom i diakonom, mniejszy był udział mniichów-kapłánów, którzy musieli sprawować różne urzędy klasztorne, obsadzać probostwa, zajmować się gospodarką w dobrach konwentu, często przebywali w innych klasztorach, gdzie wykładali na tamtejszych studiach klasztornych¹⁵. Stąd też w okresie wcześniejszym istniała duża rotacja wykładowców w pułtuskiej szkole i znaczny był wśród nich udział zakonników z innych klasztorów benedyktyńskich. Mimo problemów z kadrą opinie pruskich wizytatorów Ehma i Zöllnera o pułtuskiej uczelni były niezwykle pozytywne, ten drugi był wręcz oczarowany benedyktynami, a szkołę jako jedną z niewielu określił mianem „szkoły uczonych”¹⁶.

Czarnym dniem dla konwentu okazał się 8 II 1799 r.¹⁷, kiedy to wybuchł w klasztorze wielki pożar, niemal doszczętnie niszcząc budynek klasztoru i szkoły. Akcją gaśniczą uniemożliwił wielki mróz i zamrznięta woda. Benedyktyni ratowali przede wszystkim książki, które

¹³ T. K o w a l s k i, *Pułtуска Szkoła Podwydziałowa w czasach Komisji Edukacji Narodowej (1773-1794)*, [w:] *Dzieje Gimnazjum i Liceum im. Piotra Skargi w Pułtusku*, Ciechanów-Pułtusk 1991, s. 61.

¹⁴ Tamże, s. 64.

¹⁵ Kongregacja nie dorobiła się wspólnego dla wszystkich klasztorów studium zakonnego i poszczególne klasztory prowadziły zamiennie studia teologii i filozofii. W 1793 r. otwarto wspólny nowicjat dla klasztorów pod zaborem pruskim w Lubiniu, gdzie wykładali profesorowie z Pułtуска, M. K a n i o r, *dz. cyt.*, s. 130.

¹⁶ J. S z c z e p a ń s k i, *Pod panowaniem pruskim i w czasach Księstwa Warszawskiego*, [w:] *Dzieje Gimnazjum i Liceum...*, s. 75.

¹⁷ W literaturze można spotkać błędną datę 9 II 1797 r. lub 1798 r.

wynosili z biblioteki i wyrzucali przez okna¹⁸. Wypalone ruiny przykryto tymczasowym dachem i tam „między rozwalinami murów z niebezpieczeństwem nawet życia” zamieszkali mnisi na ponad 7 lat¹⁹. Nie przerwano jednak nauki młodzieży z obawy, by Prusacy nie wykorzystali tego do zamknięcia i odebrania im szkoły. Po kilku latach bezskutecznych starań o pomoc państwową, w 1802 roku podczas wizyty w Pułtuskach króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III benedyktyni uzyskali znaczne dotacje na odbudowę klasztoru i szkoły. W zamian zobowiązali się wysłać dwóch mnichów do Warszawy i trzech do Berlina w celu zapoznania się z pruskim systemem edukacyjnym. W latach 1803-1805 w Berlinie przebywali Karoloman Godlewski, Korbinian Dłużniewski i Gerard Górecki, zajmując się tam również zakupywaniem książek dla klasztoru²⁰.

Ostatecznie budowa nowego budynku klasztoru i szkoły zaczęła się 2 III 1803 r. Do 9 XI 1806 r. ukończono lewe, południowe skrzydło budynku, gdzie miała się mieścić część klasztorna²¹. Wybuch wojny francusko-pruskiej przerwał prace przy skrzydle północnym, przeznaczonym na potrzeby szkoły. Roboty ponownie podjęto dopiero 29 III 1816 r. i zakończono w 1819 r., choć drobniejsze prace wykończeniowe trwały jeszcze do 1825 r. Koszt wystawienia całego gmachu wyniósł 178 074 złp. i 29 gr.²²

Badacza dziejów benedyktynów musi zadziwić zaskakujące powołanie konwentu w tym okresie: jak dobrze radził sobie klasztor w tak trudnych dla duchowieństwa, zwłaszcza zakonnego, czasach okupacji pruskiej. Zdumienie budzi prawie że życzliwość dla konwentu ministra Schröttera, znanego z nienawiści do katolicyzmu i polskości, prowadzącego o wiele ostrzejszą politykę wobec kleru i polskiego szkolnictwa w swej prowincji, niż jego odpowiednik w Prusach Południowych²³. Benedyktyni otrzymali uczciwą kompetencję z odebranych dóbr, Prusacy nie wykorzystali trudnej sytuacji lokalowej szkoły

¹⁸ J. Szczepański, *Pod panowaniem pruskim...*, s. 74.

¹⁹ K. Wiśniewski, *dz. cyt.*, s. 118.

²⁰ Tamże, s. 125.

²¹ Tamże, s. 125-126.

²² W. H. Gawarecki, *Wiadomość historyczna o benedyktynach Zgromadzenia Płocko-Pułtuskiego*, „Pamiętnik Religijno-Moralny”, 1844, t. VII, s. 19.

²³ W. Bobkowska, *Pruska polityka szkolna na ziemiach polskich w latach 1793-1806.*, Warszawa 1948, s. 358-9.

po pożarze, żeby ją po prostu zamknąć i upaństwowić, jak działało się to z innymi szkołami zakonnymi lub by wręcz zlikwidować cały konwent, co więcej w końcu przyznali nawet środki na budowę nowego klasztoru, a w 1801 r. Schrötter przyznał dodatkowe uposażenie dla nauczyciela języka niemieckiego²⁴. Nie sposób wszystkiego tłumaczyć uznaniem dla wysokiego poziomu pułtuskiej szkoły, bo pijarów, których szkoły uzyskiwały od pruskich wizytatorów równie dobre oceny, dotknęła kasata kolegium w Szczuczynie, Prusacy odmówili im przyznania kompetencji z części dóbr, tłumacząc to wysokim ich zadłużeniem, utrudniali im życie na wszelkie sposoby²⁵. Klucz do rozwiązania tej zagadki tkwi chyba w opinii wizytatora Zöllnera, który zanotował: „Tysiące obywateli, którzy obecnie sprawują jakieś funkcje i cieszą się ogólnym poważaniem, należą do jej [szkoły – przyp. K.W.] wychowanków i okazują duże przywiązanie do zakonu, któremu zawdzięczają kulturę ducha...”²⁶. To właśnie opieka możliwych wychowanków, z których opinią trzeba było się liczyć (także Polaków, sprawujących urzędy w administracji pruskiej) uchroniła klasztor przed stratami w tych ciężkich czasach. Ojcowska miłość, jaką otaczali swych uczniów benedyktyni, przyniosła swój efekt.

W okresie Księstwa Warszawskiego szkoła benedyktynów miała status 6-klasowej szkoły departamentowej, jednak wydarzenia wojenne i częste zajmowanie budynków przez wojsko zmuszały nierzadko do zamykania szkoły i uniemożliwiały prowadzenie właściwej działalności. Dopiero w latach następnych pojawiły się lepsze warunki pracy. Na lata 1815-30 przypada apogeum rozwoju prowadzonej przez benedyktynów Szkoły Wojewódzkiej²⁷. Na cele edukacyjne przyznano klasztorowi w 1815 r. 6 tys. złp. rocznie. W 1823 r. zwiększono fundusz do 8 tys. złp., doceniając pracę „dla dobra moralnego i bogobojnego wychowania młodzieży krajowej”, a 2 lata później dotację ustalono na 13 400 złp.²⁸ Głównie dzięki prowadzonej szkole i niewielkim posiadłościom ziemskim konwent uniknął kasaty w 1819 r.

²⁴ Tamże, s. 323.

²⁵ Tamże, s. 295-324. Po części można to tłumaczyć większym udziałem pijarów w edukacji młodzieży.

²⁶ Cyt. za J. Szczępańskiego, *Pod panowaniem...*, s. 75.

²⁷ J. Szczępański, *Szkoła Wojewódzka Księżki Benedyktynów w Pułtusku*, [w:] *Dzieje Gimnazjum i Liceum...*, s. 79.

²⁸ K. Wiśniewski, *dz. cyt.*, s. 128.

Bulla papieska *Ex imposita Nobis* z 1818 r. wprowadzała nowy podział diecezji w Królestwie Polskim i uprawniała arcybiskupa warszawskiego Franciszka Malczewskiego do zlikwidowania tyłu klasztorów i beneficjów prostych, ile będzie trzeba do uposażenia diecezji w nowych granicach. Dekret z 17 IV 1819 r., wymuszony na umierającym arcybiskupie przez ministra Stanisława Kostkę Potockiego, znacznie wykraczał poza zamysł Piusa VII i polskiego episkopatu i znosił wszystkie beneficja proste, 14 kolegiat, 30 klasztorów męskich, 14 żeńskich oraz siedem opactw komendatoryjnych²⁹. Z klasztorów benedyktyńskich w Królestwie ocalał tylko konwent pułtusi.

Pod względem liczby uczniów szkoła benedyktyńów plasowała się na 4 miejscu w Królestwie za warszawską Szkołą Pijarów, Liceum Warszawskim i Lubelską Szkołą Wojewódzką. W roku 1821 uczyło się w Pułtusku 450 uczniów, w 1830 roku – 519 uczniów.

Z roku szkolnego 1821/1822 dysponujemy dokładnymi informacjami na temat pochodzenia społecznego i terytorialnego uczniów. Z drobnej i średniej szlachty wywodziło się aż 80,2% wszystkich uczniów, 16% miało pochodzenie mieszczańskie i 3,8% uczniów chłopskie. Jeśli chodzi o pochodzenie geograficzne to najwięcej osób wywodziło się z powiatu pułtuskiego (44,7%), z czego z samego Pułtusa 17,2%. Na drugim miejscu znajdowali się uczniowie z powiatu przasnyskiego (26,8%), kolejne miejsca zajmowały powiaty: płocki (7%), mławski (6,1%) i ostrołęcki (5,1%). Nie wiadomo czym tłumaczyć niewielki udział uczniów z pobliskiego powiatu ciechanowskiego (zaledwie 1,2% – tyle samo co uczniów z Warszawy) i płońskiego (1%). Więcej reprezentantów miał już powiat stanisławowski (2%). Ponadto wśród uczniów spotykamy osoby z południowego Mazowsza, z Prus (powiat chełmiński, lipnowski i Warmia), a także z powiatów siedleckiego, gdańskiego, kaliskiego, radomskiego, sierpeckiego, wysokomazowieckiego i Wielkiego Księstwa Poznańskiego³⁰.

Szkoła benedyktyńów osiągnęła w tym okresie niezwykle wysoki poziom nauczania. Nic więc dziwnego, że jej absolwenci tłumnie kie-

²⁹ M. K a n i o r, *dz. cyt.*, s. 262, 267; M. Ż y w c z y Ń s k i, *Malczewski Franciszek*, Polski Słownik Biograficzny, t. XIX, Wrocław 1974, s. 279-280; P. G a c h, *Zakony w diecezji płockiej w pierwszej połowie XIX w.*, „Studia Płockie”, t. IV, 1976, s. 232; E. J a b ł o Ń s k a - D e p t u ł a, *dz. cyt.*, s. 67-68.

³⁰ R. G e r b e r, *Szkoła Wojewódzka Księży Benedyktyńów w Pułtusku*, [w:] *Pułtusk. Studia i materiały...*, t. II, Warszawa 1975, s. 170-176.

rowali swe kroki na jedyną wyższą uczelnię w Królestwie – Uniwersytet Warszawski. W latach 1817-1831 studiowało na uniwersytecie 141 wychowanków szkoły pułtuskiej. Największą popularnością cieszył się Wydział Prawa i Administracji, na którym studiowało 84 wychowanków benedyktynów i Wydział Nauk i Sztuk Pięknych (18 osób). Pozostałe wydziały wybierała zdecydowanie mniejsza liczba osób. Wynikało to ze struktury społecznej absolwentów w zdecydowanej większości wywodzących się ze szlachty, którzy swą przyszłość wiązali przede wszystkim z karierą urzędniczą, ewentualnie naukową i artystyczną³¹. Spośród wielu wychowanków szkoły ograniczyć się do przywołania postaci Aleksandra Napoleona Dybowskiego – wybitnego działacza emigracyjnego, Teofila Antoniego Kwiatkowskiego – znanego malarza zaprzyjaźnionego z Chopinem czy wreszcie Bogdana Teodora Jańskiego, przez rok pełniącego również funkcję nauczyciela w pułtuskiej szkole.

Patriotyczne wychowanie w szkole benedyktynów znalazło swe przełożenie na liczny udział uczniów w powstaniu listopadowym. Z ogólnej liczby 519 uczniów ok. 50% stanowili uczniowie dwóch pierwszych klas – w większości dzieci i niedorostki. Na ochotnika do wojska zgłosiło się 143 uczniów czyli 27,6% ogółu uczniów i zdecydowana większość uczniów starszych, zdolnych do noszenia broni³². Co najmniej 25 wychowanków szkoły zostało odznaczonych w 1831 roku srebrnym lub złotym Krzyżem Orderu *Virtuti Militari*, ponad 30 musiało udać się na emigrację³³. Ta patriotyczna postawa młodzieży nie uszła uwadze władz rosyjskich po upadku powstania listopadowego. Latem 1833 roku szkoła została odebrana benedyktynom i odtąd już szkolne władze świeckie miały wychowywać młodzież. Nadal jednak szkoła mieściła się w budynku będącym własnością benedyktynów i wciąż wywierali oni znaczący wpływ na jej działalność. Dopiero kasata konwentu w 1864 roku tak naprawdę zakończyła udział benedyktynów w kształtowaniu „kultury ducha” młodych ludzi.

³¹ Tenże, *Wychowankowie Szkoły Wojewódzkiej w Pułtusk na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1817-1831*, w: *Pułusk. Studia i materiały...*, t. II, Warszawa 1975, s. 185-186.

³² Tenże, *Szkoła Wojewódzka...*, s. 180.

³³ Tamże; J. S z c z e p a ń s k i, *Szkoła Wojewódzka...*, s. 98-99.

KRZYSZTOF WIŚNIEWSKI

**BENEDICTINE SCHOOL SYSTEM IN PULTUSK
IN 1781-1833****Summary**

The Benedictine school reached a remarkably high level of teaching in the period under discussion. Its graduates proceeded in great numbers to the only higher education institution in the Kingdom of Poland – the University of Warsaw. In 1817-1831, 141 graduates of the Pułtusk school studied at the University. The faculties to enjoy highest popularity were those of Law and Administration – where 84 Benedictine graduates studied – and of Arts and Science (18 students). The remaining faculties were chosen by a much smaller number of students. Out of many alumni of the school I will limit myself to evoking the persons of Aleksander Napoleon Dybowski – an outstanding emigration activist, Teofil Antoni Kwiatkowski – a well-known painter and a friend of Chopin and finally Teodor Jański, who also held a position of teacher in the school in Pułtusk for a year. Patriotic education in the Benedictine school was reflected in the numerous participation of its students in the November Uprising. Students of the first two grades – mostly children and adolescents – constituted about 50 percent of the total number of 519 students. 143 students – that is 27.6 percent of the total number of students – and the positive majority of older students able to carry weapons volunteered for the army. At least 25 of the school's alumni were awarded with the silver or golden Cross of the Order Virtuti Militari, over 30 had to emigrate. It was only after the dissolution of the convent in 1864 that the Benedictine's participation in formation of the spiritual culture of the youth had ended.

Translated by Hanna Rybkowska